

Szlakiem polskich komandosów Monte Cassino, listopad MMVIII

W poprzednim numerze Naszego Świata opublikowaliśmy część pierwszą artykułu Krzysztofa Piotrowskiego, w którym przybliżył nam dzieje polskich komandosów, którzy w 1944 r. walczyli pod Monte Cassino. Autor tekstu od wielu lat mieszka we Włoszech i intensywnie zajmuje się największą bitwą drugowojennej kampanii włoskiej. W niniejszym numerze publikujemy część drugą artykułu oraz relację z dotyczącą pobytu grupy Rekonstrukcji Historycznej z Klubu Żołnierzy Rezerwy LOK ze Swarzędza, którego członkowie w dniach 14 – 22 listopada przebywali na terenie Włoch przemierzając szlakiem I.Samodzielnej Kompanii Commando.

I tak 1 grudnia 1943 r. statek „Ville'Oran” dostarczył kompanię do portu w Taranto, skąd następnie przewieziona została przez Bari do miejscowości Molfetta. Tam urzędowo pierwsze miejsce postoju kompanii i od tej pory pododdziały 10.Commando weszły w skład 2. Special Services Brigade. Polska kompania została przydzielona do brytyjskiej 78. Dywizji Piechoty wstawionej wcześniejszymi walkami w Afryce Płn.

12 grudnia przetransportowano Polaków przez Foggię do Boiano, a 13 grudnia do miasteczka Capracotta (1420 m n.p.m.) nad rzeką Sangro, gdzie natychmiast weszli do akcji patrolowej. Tam też poległ pierwszy polski żołnierz w kampanii włoskiej st. strz. Franciszek Rogucki. 18 grudnia z Capracotta kompania komandosów wyruszyła do miasteczka Pescopennataro celem objęcia newralgicznego punktu na 20 km odcinku frontu nad Sangro.

Pierwsze poważne starcie kompanii z przeważającymi siłami niemieckimi miało miejsce w nocy z 21 na 22 grudnia, kiedy 250 osobowy oddział doborowych strzelców górskich próbował zdobyć bronioną przez komandosów miejscowość. Atak odparto. 16 stycznia 1944 r. przesunięto kompanię Smrokowskiego w rejon miasta Sessa Aurunca nad Morzem Tyrreńskim, skąd 17 st. wprowadzono ich do ataku przez rzekę Garigliano w okolicy miasteczka Suio.

18 grudnia 1943 r. z Capracotta kompania komandosów wyruszyła do miasteczka Pescopennataro celem objęcia newralgicznego punktu na 20 km odcinku frontu nad Sangro.

Rozpoczynano tym samym pierwszą bitwę o Monte Cassino. 23 stycznia, po ciężkich walkach, polską kompanię przeniesiono do oddziału X Korpusu i ulokowano w S.Agata, gdzie na strychu jednego z domów urządzono siedzibę „redakcji” drukowanego przez komandosów „Wypadu” – gazetki dokumentującej działania polskiego oddziału.

Z początkiem lutego kompanię przeniesiono kolej-



Przed Muzeum Historiale © K.Piotrowski

no do S.Andrea di Vico Eguense (pomiędzy Sorrento a Castellamare) naprzeciw wyspy Capri, gdzie do żołnierzy dotarły gratulacje od prezydenta Władysława Raczkiewicza. 4 kwietnia 1944 r. ostatecznie kompanię komandosów przeniesiono do II Korpusu gen. Władysława Andersa i następnie przewieziono do Campobasso.

Już w czasie rozpoczętego natarcia w IV bitwie o Monte Cassino, I.Samodzielną Kompanię Commando przydzielono do 5.Kresowej Dywizji Piechoty i przewieziono w rejon górnego wyłotu Wąwozu Inferno. Tam płk Rudnicki poinformował ich o zadaniach i przydzieleniu do nich w nadchodzącej akcji szwadronu wyborowego z 15. Pułku Ułanów Poznańskich.

I tak dla komandosów zaczęły zapisywać się karty w bitwie o Monte Cassino, z których urywkiem Czytelnik mógł zapoznać się w poprzednim i niniejszym numerze „Naszego Świata”.

Krzysztof Piotrowski

14 – 22 listopada 2008 r.



Przed Domkiem Doktora.Giovanna i Franco Pittiglio oraz komandosi © K.Piotrowski

Wizyta GRH w Cassino trwała ponad dwa dni w ciągu, których przybyli mogli zwiedzić Muzeum Historiale prowadzone przez Jolę Grunert, i gdzie wspaniały zbiór pamiątek po żołnierzach gen. Andersa wystawia mój serdeczny przyjaciel Giancarlo Langiano. Pierwszego dnia złożono również wizytę na cmentarzu angielskim (żołnierzy commonwealthu) i polskim cmentarzu wojennym. Dzięki gościnności właścicieli Domku Doktora – Giovanny i Franca Pittigliów, których znam od wielu lat, cała grupa mogła spędzić obie noce w jedynym zamieszkanym na odcinku polskim z czasu bitwy domku (hm, komandosi na noc do hotelu?... nie wchodziło w rachubę...a cóż by to było za wojsko?). Przypomnijmy, że w czasie bitwy w tej kamiennej budowli stacjonowały kolejno dowództwa 2. i 4. baonu 3.Dywizji Strzelców Karpackich oraz mieścił się Batalionowy Punkt Opatrunkowy. Czy można wyobrazić sobie lepsze miejsce na nocleg?

Drugiego dnia pobytu dokonany został właściwy szlak natarcia kompanii commando, tj. – Drogą Polskich Saperów z miasteczka Caira, poprzez Jar (Rejon) A w okolice grzbietu 726, 706 i poprzez północne

Widmo i Małe S.Angeło na Górę Anioła Śmierci. Ale to nie wszystko. Grupa w czasie wizyty miała też możliwość dotarcia do szczytu wzgórz 569, Góry Ofiarnej(593), 575, wzg. Maiola(481), Wielkiej Miski, czołgu ppor. Białeckiego w Gardzieli, Mass Albanety i oczywiście samego klasztoru benedyktynów. Każde z tych miejsc to zapis wydarzeń z czasu bitwy. Wiele wszystkiego było, a i w samym Cassino samochody zatrzymywał widok mundurów z naszymi POLAND. No cóż, w tym miejscu pierwszeństwo w ruchu mają Polacy... wreszcie pozostaje podziwianie i oddawanie honorów. Obiecując sobie nie musieliśmy tego, że się jeszcze tutaj spotkamy w przyszłości. Wystarczyło na koniec spojrzeć po sobie. Do następnego razu!

Śladami Kompanii Commando prowadził Krzysztof Piotrowski

• TRASA GRH I.Samodzielnej Kompanii Commando 14 – 22 listopada 2008r.

Bolonia – Zambronini – Case Nuove (pod Ankoną) – Loreto –Casamassima (gdzie pobyt zorganizowała Zaneta Nawrot pielęgnująca na miejscu pamiątki po żołnierzach gen. Andersa) – Capracotta – Pescopennataro – Cassino / Monte Cassino – Suio – Nettuno/ Anzio.

Komandosi ze Swarzędza



Na górze Anioła Śmierci © K.Piotrowski

Odtwarzaniem historii i tradycji I.Samodzielnej Kompanii Commando od lat zajmuje się Grupa Rekonstrukcji Historycznej z Klubu Żołnierzy

Rezerwy LOK ze Swarzędza, którego członkowie w dniach 14 – 22 listopada przebywali na terenie Włoch przemierzając szlak swoich poprzedników.

Dla uczestników wyprawy, wśród których znalazły się również dwie dziewczyny (no cóż, za mundurem zawsze panny sznurem) największą ucztę sprawiła wizyta w Casamassima i na M.Cassino, gdzie szlakiem kompanii commando z czasu bitwy poprowadził ich poniżej podpisany.

Właściwie to po raz pierwszy od czasu walk, w wielu miejscach ta ziemia mogła na nowo spojrzeć na polski mundur. Ziemia ta uczy szacunku i pokory, i szacunek tej ziemi oddać należy. To ziemia święta a zarazem przeklęta, ta ziemia już na zawsze do Polski należeć będzie.

K.P.